

Przekroczyć próg ciszy (Supernowości, 21 czerwca 2005)

Radosny czterolatek wchodzi dziarsko do pokoju. Mówi, jak się nazywa i gdzie mieszka. Bez trudu wymienia imiona kolegów z przedszkola. Aż trudno uwierzyć, że Krystian nic nie słyszy.

- O tym, że mój Krystian nie słyszy, dowiedziałam się, gdy miał dwa miesiące. Nie pomógł aparat słuchowy. Krystian nie rozwijał się, był nadpobudliwy. Krzyczał, bił głową w ścianę. Kiedy wszczepiono mu implant ślimakowy, nauczył się normalnie mówić. To pozwoliło mu wyrazić nagromadzone emocje. Dziś jest zupełnie innym dzieckiem - opowiada Bogumiła Paradyż z Iwonicza, mama Krystiana.

Krystian trafił do krośnieńskiego Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu, gdy miał półtora roku. - Nie siedział, nie mówił. Byliśmy przerażeni: jak my go nauczymy mówić?! - opowiada Katarzyna Bieńkowska, surdologopeda, wiceprezes tegoż Stowarzyszenia.

Teraz chłopczyk słucha poleceń, śpiewa, opowiada. Zaaklimatyzował się w zwykłym przedszkolu. - Zrobił rewelacyjne postępy. Bardzo chce się uczyć, jest ciekawy świata, a jego społeczne zachowania są na o wiele wyższym poziomie niż u dzieci pełnosprawnych, które nie chodziły do przedszkola - ocenia pani Katarzyna.



Krystian przepada za zajęciami rehabilitacyjnymi



Przed 11-miesięcznym Krzysiem Ciekieskim z przysieków jeszcze dużo pracy. Jego mamie Danucie, życzymy dużo zapachu i mnóstwa siły!

Czas, by cieszyć się dzieckiem

- Do tej pory walczyliśmy o to, żeby usłyszał, potem żeby zaczął mówić. Teraz idziemy do autobusu, rozmawiamy. Nie ma krzyków, nie ma szarpania. Wreszcie nadszedł czas, aby się cieszyć tym, że jest - mówi mama Krystiana.

Ogromne postępy robi też inna podopieczna krośnieńskiego Stowarzyszenia - siedmioletnia Martynka Szmigiel. I choć na rehabilitację trafiła dość późno, dzielnie nadrabia zaległości.

Dziewczynka chodzi do pierwszej klasy Szkoły Podstawowej w Lipnicy Dolnej. - Nie ma

taryfy ulgowej. Musi słuchać pani wychowawczynie, czytać i pisać, tak jak inne dzieci. Jest ambitna, chętnie się uczy. Pani w szkole ją chwali - mówi Jerzy Szmigiel, tato Martynki.

Mowa trudniejsza od nauki języka

Jak podkreśla Katarzyna Bieńkowska, nie u wszystkich dzieci z głęboką wadą słuchu można uzyskać aż takie postępy, jak u Martynki czy Krystiana. Efekt zależy nie tylko od lekarzy, terapeutów, ale i samych rodziców. - My pokazujemy tylko, jak ma wyglądać ćwiczenie. Aby dziecko robiło postępy, rodzic musi codziennie przez kilka godzin pracować z dzieckiem w domu. Nie jest to łatwa praca. Wymaga ogromnego zaangażowania i cierpliwości. Nauczyć dziecko niesłyszące mówić, to o wiele trudniejsze zadanie niż nauka języka obcego.

Największe korzyści daje dzieciom i rodzicom wspólny wyjazd na turnus rehabilitacyjny. - Trwa dwa tygodnie. Podczas takich wakacji uświadamiamy rodzicom, że ćwiczyć mowę można w każdej sytuacji, nawet w czasie zabawy. Pokazujemy im też, że każde zachowanie można modelować. Rodzice widzą, jak w sytuacjach, z którymi np. sami nie mogli sobie poradzić, zachowują się inni opiekunowie. Podpatrują i wzajemnie się uczą - mówi Katarzyna Bieńkowska.



Surdologopeda Katarzyna Bieńkowska zadaje zagadki Krystianowi i Martynce

Ładowanie baterii

Do tej pory Stowarzyszenie zorganizowało 4 turnusy rehabilitacyjne. - Rezultaty były rewelacyjne. Taki wyjazd to naładowanie baterii na cały rok. I choć nie są to wczasy, ale ciężka praca przez cały dzień, atmosfera jest naprawdę wspaniała.

W tym roku Martynka oraz Krystian, a także inni podopieczni krośnieńskiego Stowarzyszenia, wyjeżdżają 26 czerwca do Darłówka. - Turnus rehabilitacyjny ma przygotować dzieci do samodzielnego życia w przyszłości. Przecież za pięćdziesiąt lat świat zupełnie się zmieni. Te dzieci będą musiały same sobie radzić w różnych sytuacjach, a obok nich nie będzie już rodziców, którzy by im pomogli - zaznacza Katarzyna Bieńkowska. - Dziecko z wadą słuchu to nie jest dopust Boży. Pokazujemy, że przy odpowiedniej rehabilitacji z taką wadą można normalnie pracować, żyć i że to życie może być pełne...

Lek. med. Piotr Jurczak, koordynujący działania Ośrodka Diagnostyczno-Leczniczno-Rehabilitacyjnego dla Osób z Uszkodzeniami Słuchu w Krośnie, przy którym działa Stowarzyszenie:

- Dzieci z głęboką wadą słuchu jeszcze kilka lat temu były skazane na niepełnosprawność. Teraz medycyna poprzez wszczepienia implantów ślimakowych daje im szansę na rozwijanie komunikacji werbalno-słuchowej. A to pozwala im uczęszczać do zwykłych szkół. Niewykorzystanie tej szansy skazuje dzieci na klasy dla niesłyszących lub niedosłyszących i brak możliwości normalnego funkcjonowania w społeczeństwie.



Zafundujmy dzieciom wakacje

Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu w Krośnie istnieje od 10 lat. Dla swoich podopiecznych organizuje turnusy rehabilitacyjne, zabawy karnawałowe, mikołajki i kuligi. Przygotowuje też konferencje ze specjalistami z całej Polski i warsztaty terapeutyczne

dla rodziców i nauczycieli, poświęcone wychowaniu werbalno-słuchowemu dzieci z uszkodzonym słuchem. Stowarzyszenie wciela w życie motto: „Dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą”.

- Co roku na turnus rehabilitacyjny staramy się zabrać jak największą liczbę dzieci. W czasie takiego wyjazdu dzieci z aparatami słuchowymi i implantami ślimakowymi nie tylko odpoczywają ale też uczą się mówić i zachowywać w różnych sytuacjach. Dzięki temu wiele z nich może uczęszczać do zwykłych szkół i na równi ze słyszącymi funkcjonować w swoim środowisku - podkreśla Krzysztof Fajgier, członek Zarządu Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu.

Taki wyjazd jest bardzo kosztowny. Dla wszystkich, którzy chcieliby wspomóc dzieciaki z wadą słuchu i zafundować im wakacje, podajemy numer konta krośnieńskiego Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu: Bank PeKaO S.A. Krosno nr konta 68 1240 2311 1111 0000 3883 3476 z dopiskiem: turnus. Jeśli ktoś wyrazi taką chęć, może przekazać pieniądze na konkretne dziecko. Kontakt tel. 606-95-70-75, www.wadasluchu.org